Nr. 35. Kraków, Sobota 4 Lutego 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

NIEMIECKIE POJĘCIE o równouprawnieniu.

Pograniczne miasto naszego kraju: Białę opanowali Niemcy, zyskawszy większość w radzie miejskiej i urządziwszy sobie niemiecki magistrat. Z właściwą sobie butą germanską, ignoruje magistrat Polaków w Białej i rozporządzenia o języku krajowym i urzędowym. Ogłoszenia wszelkie dla publiczności wydaje w języku niemieckim, urzęduje wyłącznie po niemiecku, jakby to nie działo się w Galicji, ale gdzieś w Salzburgu lub w Tyrolu. Obok tego wszystkie sprawozdania urzędowe i korespondencje załatwiał ów magistrat z Wydziałem Krajowym również po niemiecku, lecz otrzymał za to z Wydziału upomnienie i rozkaz, by stosownie do obowiązującej ustawy, iż językiem urzędowym w Galicji jest polski i ruski, w polskim języku znosi się ze swą przełożoną władzą autonomiczną.

Niemcy bialscy wnieśli zażalenie do trybunału w Wiedniu, i dzienniki wiedeńskie od tygodnia krzyczą, że Polacy Niemców uciskają, a *Deutsche Ztg.* nazwała nawet „zuchwałością“ zarządzenie Wydziału krajowego. Podaliśmy już o tem wiadomość, a dziś wracamy do tej sprawy dlatego, że właśnie w Radzie państwa potrąca dyskusja o sprawy narodowe w Austrji, więc nie od rzeczy, a nawet w porę, wrócić do tego niemieckiego buntu bialskiego, bo on świadczy wymownie, jak Niemcy równouprawnienie pojmują i jakie mają poszanowanie dla obowiązujących przepisów.

Coby też powiedzieli Niemcy, gdyby tam gdzieś w Salzburgu, lub w Tyrolu, kilkudziesięciu fabrykantów Polaków osiadło w mieście i opanowawszy radę miejską, zaprowadziło w magistracie polski język urzędowy a potem domagało się od Wydziału krajowego w Insbrucku, aby przyjmował polskie pisma urzędowe i po polsku na nie odpowiadał. A gdyby też kilkadziesiąt tysięcy Polaków w Wiedniu mieszkających domagało się tego samego od rady miejskiej w Wiedniu?

Niemcyby odpowiedzieli Polakom niezawodnie nie tak grzecznie, jak Wydział krajowy Niemcom bialskim, ale żaden dziennik polski nie nazwałby tej odpowiedzi „zuchwałością“, jeno zupełnie słusznem zarządzeniem. Otóż sądzić należało, że dzienniki wiedeńskie również rozumiećby powinny, że każdy przybysz do obcego kraju, każdy kolonista, stosować się powinien do praw w kraju obowiązujących.

My o tem dobrze pamiętamy i przybywając do Wiednia, przywozimy z sobą znajomość języka niemieckiego i uległość dla praw należnych żywiołowi niemieckiemu; niech i Niemcy przybywający do naszego kraju, odpłacają się nam wzajemnością i przywożą z sobą znajomość języka polskiego i uległość dla praw żywiołu polskiego. *Gleiches Recht für Alle* moi panowie; konstytucja nie zna uprzywilejowanych narodowości, a Niemiec nie jest panem Austrji, jeno takim samym jej obywatelem jak Czech, Polak, Słowieniec i t. d.

Postępowanie magistratu bialskiego można byłoby nazwać już nie „zuchwałością“, ale „bezczelnością“, a wystąpienie dzienników wiedeńskich co najmniej „beztaktem“. Niemcy już raz zrozumieć powinniby, że narody słowiańskie w Austrji dostateczną dały im koncesję, wcale nie sprzeciwiając się temu, że język niemiecki jest językiem armji, językiem rządu centralnego, parlamentu i że na pierwsze stanowisko w rządzie innych języków austrjackich. Niechże na tem poprzestaną. My w naszym kraju dosyć cierpimy, że obcy język jest urzędowym w pocztach i kolejach; my jako Polacy boleśnie jesteśmy dotknięci, że rodacy nasi na Śląsku w najstraszniejszy sposób doznają prześladowania od Niemców, że w ojczystym języku uczyć się nie mogą, więc pragniemy, aby te krzywdy, te niesprawiedliwości usunięto i nie możemy dopuścić do tego, aby kilkudziesięciu Niemców w pogranicznem mieście, na polskiej ziemi osiadłych, terroryzowało naszą autonomję, nasze prawa narodowe, rozporządzenia sprawiedliwego Monarchy i zasadniczą myśl równouprawnienia.

Z bieżącej chwili.

Wypadkiem dnia w bieżącej polityce jest udzielenie biretów kardynalskich nuncjuszowi Galimbertiemu i arcybiskupowi-prymasowi Węgier ks. Vaszary'emu, które odbyło się ze zwykłemi ceremonjami, w obecności Najj. Pana, w kościele parafialnym w Burgu w dniu 1 b. m.

Usiłowania hr. Taaffego, w celu utworzenia większości, na którąby rząd mógł zawsze rachować, jak za dawnych dobrych czasów, dotąd niewiadomo, jakim zostały uwieńczone skutkiem. Najbliższa przyszłość okaże, czy nawet w razie teoretycznej zgody, staną trzy wielkie kluby do walki pod jednym sztandarem, w chwili, gdy najrozmaitsze interesy mogą pokrzyżować zamiary kartel. Pisma żydowsko-bezwyznaniowo-liberalne wyrażają obawę, że stronnictwo, a raczej ludzie po katolicku myślący, dojdą do większego znaczenia niż dotąd.

Pozyskanie większości dla projektów rządowych jest rzeczą wątpliwą tak ze względu na Izbę deputowanych, jak i magnatów. W każdym razie od ostatecznego załatwienia szczególniej sprawy ślubów cywilnych i metryk, zależy trwałość gabinetu hr. Wenkerlego. Życzyłby sobie należało, aby jak najprędzej i najpomyślniej rozstrzygnięte zostały kwestje sporne, bo inaczej gotowa powrócić się era z przed czasów Tiszy, gdy jeden gabinet po drugim następował z szybkością, szkodliwą dla powagi rządu i państwa.

Komisje Izby poselskiej austr. Rady państwa, kolejowa i budżetowa odbyły w dniu 1 b. m. posiedzenia, jakoto telegraficznie sygnalizowaliśmy. Na posiedzeniu pierwszej oświadczył minister margr. Bacquehem, że szczególną wagę przykłada do rozwoju kolei lokalnych i wykazał dotychczasową wagę ten polu działalności, która paraliżuje rezerwa, z jaką zachowują się wielkie prywatne siebiorstwa kolejowe, wobec bliskiego terminu wykupna. Zapewnienie ministra, iż wkrótce po akcji podjętej w kierunku budowy kolei lokalnych w Styrji i Czechach nastąpi takaż w Galicji, napełnia nas nadzieją, iż wkrótce ten tak ważny czynnik w rozwoju ekonomicznym naszego kraju, w życie wprowadzonym zostanie.

Jak wiadomo z telegramów prezydent węgierskich ministrów przybył do Wiednia w celu zasięgnięcia ostatecznego zdania korony, co do kwestyj kościelno-politycznych i finansowych zachmurzających w tym momencie widnokrąg polityczny Węgier.

W sejmie pruskim, w Izbie deputowanych obradowano nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, podnosząc anormalne stosunki w ordynacji powiatowej W. księstwa Poznańskiego, gdzie np. Leszno i Rawicz mają 30 do 40 tysięcy mieszkańców i płacą 50 prc. ciężarów powiatowych, gdy tymczasem na sejm powiatowy wysyłają jednego tylko reprezentanta. Poseł hr. Limburg v. Stirum podaje jako przyczynę, że w Poznańskiem przeciwieństwa polityczne wciskają się do administracji. Na co poseł polski radca St. Motty odpowiedział, że hr Limburg zarzutu swego żadnym nie poparł dowodem, zarzutu, któremu stanowczo zaprzeczyć potrzeba, gdyż Polacy w ks. Poznańskiem „swoje polityczne a raczej narodowe przeciwieństwa, w takich tylko uwydatniają miejscach, gdzie się należy, tj. w Izbie deputowanych i w parlamencie, lecz nigdy nie przenoszą się w sferę administracji, gdzie właśnie zajmują zawsze stanowisko pojednawcze. Prędzej słowa tego rodzaju, jak te, które wypowiedział hr. Limburg, przyczyniają się do zaostrzenia przeciwieństw, które Polacy wyrównać pragną.

W Bremie w tej „Wittenberdze Północy“, odbyły się nadzwyczaj „ciekawe“ zgromadzenia protestantów. Zrewidowano najprzód *Credo* tj. wyznanie wiary, orzekając, iż należy je skrócić tak dalece, aby innowiercy nawet, mogli w nie wierzyć, jeśli zechcą. Mowcy wygłaszali siarczyste filipiki przeciw katolickiemu Kościołowi i Jezuitom „Jeśli katolicy łączyć się chcą z Jezuitami“ tak wołali predykanci bremeńscy „to powiemy im: kto z djabłem chce trzymać, tego trudno ratować. (*Wer des Teufels sein will, dem ist nicht zu helfen*). My protestanci winniśmy się skupiać pod godłem Lutra: Błogosławię wam nienawiścią przeciw papieżowi! Protestant nie powinien być zbyt sprawiedliwym dla katolików“. Inni żądali przedewszystkiem, aby państwo nie wpuszczało Jezuitów, „gdyż zakon ten założony został w celu wytępienia protestantyzmu“. Wreszcie odzywały się głosy wysilające się na dowody, że duch niemiecki musi być protestanckim, a w każdym razie katolickim być nie może, tak dalece, że raczej niechaj Niemcy staną się socjalno-demokratycznemi, niżby katolickiemi być miały.

Kölnische Zeitung podaje znowu, jakoby z pewnego źródła zaczerpnięte wiadomości, że stanowisko ambasadora Mohrenheima, jest stanowczo zachwiane. Odwołanie jednak ulegnie opóźnieniu, a to z powodu, aby uniknąć pozorów mówiących, że odwołanie nastąpiło skutkiem skandalu panamskiego. Jako następcę br. Mohrenheima wymieniają jednego z dygnitarzy wojskowych. Dalej donosi *Köln. Ztg.*, że Ministerjum francuskie zamierza powiększyć siłę zbrojną nad granicą niemiecką, i rozpocznie od powiększenia garnizonu stacjonowanego w Nancy.

Proces panamski poczyna nudzić Paryżanów. Auditorjum puste, rozprawy ospałe.

Wczorajsze telegramy doniosły, że minister Develle zapewnił Izbę francuską, iż rząd nie ścierpi protektoratu Anglji nad Egiptem. Zapewnienie to, jeśli będzie dotrzymanem, (boć słyszymy to już po raz trzeci) — budzi obawy, czy nie wywoła jakich poważniejszych nieporozumień między Paryżem a Londynem.

Komitet jedenastego okręgu wyborczego w Paryżu, rozwiązał się demonstracyjnie, a to z powodu, że ex prezydent Floquet, deputowany z tego okręgu, odmówił poselskiego sprawozdania.

W angielskiej Izbie niższej, oświadczył Gladstone przy debacie adresowej, że kedywa Abbasa postępek został zadawalniająco wyjaśniony. Nad sprawą egipską czuwa rząd ustawicznie i bezstronnie. Minionej jesieni gabinet angielski otrzymał z Paryża zapewnienie, że rząd francuski poczyni pewne przyjazne propozycje co do Egiptu. Gladstone oznajmia, że gabinet londyński odpowiedział na notę przychylnie.

Dotychczas jednak przyjaznych rokowań nie rozpoczęto.

Sprawa panamska.

Komisja parlamentarna, wysadzona z łona Izby do zbadania sprawy panamskiej, zaczyna już kończyć swój żywot anemiczny, W gruncie rzeczy wyświadczyła ona pewne usługi sędziemu śledczemu, panu Franqueville, bo prowadząc przedwstępne badania, wykryła kilku winnych i ci zostali oddani władzom sądowym. Swoją drogą, wszyscy się zgadzają, że zadanie jej chybiło celu i co gorzej, ośmieszyło w oczach narodu członków tej komisji, która miała zbawić Francję, ukarać przestępców i okryć się chwałą nieśmiertelną, jako cały legjon Brutusów.

Tymczasem stało się przeciwnie i komisja panamska atakowaną jest obecnie, przez dzienniki humorystyczne, które jej nie szczędzą żartów i ostrych docinków.

Wobec tego, przewodniczący p. Brisson, ma postawić wniosek rozwiązania komisji, z powodu, że prace jej są już jakoby ukończone.

Jak już wiadomo, wysłano za Artonem dwóch najsprytniejszych agentów policji paryskiej, panów: Sondais i Houllier. Ci przybyli do Bukaresztu, lecz już i śladu nie zastali. Arton widocznie wcześniej był zawiadomiony, bo zostawił rzeczy w hotelu i drapnął. Dopiero teraz się dowiadują, iż dłuższy czas zamieszkiwał w Wiedniu i Peszcie, w towarzystwie bardzo ładnej damy, panny Meér, uprawiającej szlachetny kunszt śpiewaczki kawiarnianej. Arton posiada w kieszeni przeszło 200.000 fr., i dlatego pościg za nim jest bardzo utrudniony.

Na dworcu kolejowym wypytywał się ciekawie o drogę do Czerniowiec, Lwowa i Krakowa. Można być pewnym, iż udał się w stronę przeciwną.

Komisja francuskiej Izby deputowanych, uchwaliła wyznaczenie kary na świadków, którzy nie chcą zeznawać pod przysięgą. Wniosek ten, wymierzony jest przeciwko panu Delahaye, a także i panu Andrieux. Obydwaj albowiem zeznali przed ankietą panamską, iż bardzo wiele wiedzą, ale nikt ich nie zmusi do wymienienia nazwisk.

Biedne to społeczeństwo, które co chwila musi wynajdywać nowe paragrafy karne, aby ukrócić bezrząd i swawolę. Sam sędzia Franqueville jest teraz w kłopocie. Wniósł akt oskarżenia przeciwko 14 deputowanym i senatorom, tymczasem paragraf 117 kodeksu karnego, najwyraźniej mówi tylko o przekupstwie urzędników, pozostających w czynnej służbie, co zaś do deputowanych i senatorów, to prawo nic o nich nie wspomina.

Korneljusz Herz, jak podają wiadomości z Bonrnemuth, ma być ciągle chory i stan jego, w ostatnich dniach, znacznie się pogorszył. Inni, lepiej poinformowani, utrzymują, że jest zupełnie zdrów, a symulowanie choroby ma na celu uśpienie czujności rządu francuskiego.

Dziennik *Figaro* drukuje dokumenty, dotyczące usiłowanego otrucia Herza przez Reinacha. Przed kilkoma dniami tenże dziennik dowodził, że Herz stał się przyczyną samobójstwa Reinacha. Obecnie twierdzi, iż ten ostatni godził na życie swego wroga.

Wogóle, w Paryżu na porządku dziennym jest — chwytanie sensacyjnych pogłosek. Czy są prawdziwe lub nie?, to mało obchodzi, ale się zwiększa ilość prenumeratorów i czytelników, stanowiących podstawę powodzenia każdego czasopisma. Pod tym względem, *Figaro*, trzyma pierwsze skrzypce w orkiestrze dziennikarskiej. Zapowiada nawet zupełny upadek Rzeczypospolitej i powrót rządów orleanistowskich.

Proces panamski, ma się już ku końcowi. Obrońca obwinionego Cottu, wygłosił świetną mowę i dowiódł niewinności swego klienta. Czy przysięgli będą tego samego zdania? dowiemy się wkrótce, gdyż w tych dniach zostanie ogłoszony wyrok ostateczny.

Podkomisja ankiety panamskiej orzekła, że przedsiębiorcy i liweranci, przy kanale panamskim, wzięli więcej 77 miljonów, niż się im należało. Tegoż samego zdania, był p. Flory, rzeczoznawca.

Obrazki rosyjskie.

(Z dzienników rosyjskich).

IV.

Światło zachodnio-europejskiej cywilizacji przeniknęło i do maluchnego, ciemnego zaułku, noszącego szumną nazwę grodu Soroki.

Światło to objawiło się nowoczesnym modnym sposobem — strejkiem!

I pouczającym gruntem była ekonomja sorokińców, postanawiających nosić jedną tylko parę butów do zupełnego ich zdarcia i niezamawiania nowego obuwia pod żadnym pozorem. Taka stałość zasad wywołała skutek, mianowicie szewcy zaczęli chudnąć, schnąć, a kiedy nareszcie doszli do tak subtelnego stanu, że każda pensjonarka mogła śmiało zazdrościć ich lekkości zebrali się i uradzili, aby strejk zorganizować.

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

24)

(Ciąg dalszy).

Przemocą kożuch na nią włożył i wciąż ją podtrzymując na szczyt wyprowadził.

Wyszli właśnie w miejscu, gdzie grzbiet góry z drzew był ogołocony. Szalony orkan, przelatując z rykiem ponad jar bahoński, skręcał tu śnieg, wysoko leżący i miótł go z taką zapamiętałością w oczy idącym, że oboje musieli stanąć i plecami do wiatru się obrócić. Dość długo tak stali, bo wichru gwałtowność wciąż była jednakowa. Tymczasem śnieg zaczął zaspę przy ich nogach tworzyć; w górę szybko się podnosił i wkrótce sięgał im już prawie do kolan.

— Chodźmy Ołeno, chodźmy! — zawołał Prokop i w pół ją chwyciwszy, poniósł kilkanaście kroków i dopiero tam ją postawił, gdzie śnieg był mniejszy.

Szli czas jakiś z największym wysiłkiem, oczy od wichru ramieniem sobie zasłaniając, ale gdy się zbliżali do miejsca, gdzie znów las był bardziej zwarty, orkan skręcił ich jak dwa wrzeciona, potem rozerwał i na ziemię rzucił. Prokop pierwszy się podniósł.

— Ołeno! — zawołał.

Nikt nie odpowiedział. A tu wicher ryczy, śnieg oczy zasypuje. Zimno kości mrozi, o krok nic nie widać...

Prokop przerażony tam skoczył, gdzie się swoją towarzyszkę spodziewał zastać i głosem pełnym rozpaczy drugi raz krzyknął:

— Ołeno!

— Prokopie! — odpowiedziała mu cicho, jakby echo konające.

Pochylił się, bo jej głos usłyszał tuż przy sobie. Zaczął jej szukać. Znalazł ją nareszcie, do połowy śniegiem zasypaną. A kiedy sądził, że ją za rękę ujął, okazało się, że była to noga.

— Chryste Panie! — jęknął. — Tyś bosa!

Nic, Prokopie, nic .. mnie nie zimno... Ale pozwól mi spocząć, bom zmęczona, i sen mnie morzy... Prześpię się chwilkę jedną chwilkę.

Z przerażenia włosy stanęły mu na głowie. Ołena zamarzała. Gdyby usnęła, już by jej nie zbudził.

Podniósł ją, wziął jak dziecko na plecy i zaczął biedz w samą paszczę burzy. Ale rychło się ocknął. To jej nie uratuje. Na jego plecach może także zamarznąć. Jeden tylko ruch ją ocali, nic innego.

Postawił ją i zaczął błagać.

— Ołeno, chodź ze mną!... Wytęż siły, ostatnie siły, ale chodź Ołeno, inaczej oboje znajdziemy tu grób Ołeno, jeżli mnie kochasz, chodź!

— Idę, Prokopie, idę!..

I w rzeczy samej postąpiła kilka kroków. Na szczęście znajdowali się już blisko lasu gęstego. Gdy ich znów drzewa zasłoniły, zmniejszyło się parcie orkanu, a i pod nogami było tu mniej śniegu, więc Prokop Ołenę podtrzymując, mógł ją łatwiej prowadzić.

Po niejakim czasie z jego piersi wyrwał się radosny okrzyk: Ach!

To w *Djablówce* ukazało się okno oświetlone.

X.

Lejba nie mając tego wieczora gości, gdyż podczas wielkiej burzy, chyba zbłąkany wędrowiec mógł zajść do jego karczmy, chciał się już położyć, i właśnie zbliżał się do kaganka, żeby go zgasić, gdy niespodziewanie w drzwi wchodowe zaczął ktoś bić gwałtownie i wołać:

— Otwórz!

Lejbuś ani się zdziwił, ani się zląkł, ani rozgniewał. Nie zdziwił się, bo spóźnione odwiedziny były u niego chlebem powszednim; nie zląkł się, bo kto jak kto, a Lejbuś żył w zgodzie z całym światem i nikogo się nie bał, a już najmniej tych, przed którymi inni drżeli; nie rozgniewał się także, bo każda wizyta przynosiła pieniądze, a tych Lejbuś bardziej pragnął niż spokoju i snu nocnego.

Zamiast tedy kaganek zgasić, postawił go jeszcze na szynkfasie i poszedł otworzyć. Gdy drzwi do środka się rozwarły, wichura Prokopa i Ołenę prawie do sieni wtrąciła, i Lejba musiał się dobrze nogami oprzeć, nim drzwi napowrót zatrzasnął.

— Hej! żydzie! Kwartę wódki i cebrzyk śniegu! — Prokop zawołał do izby wchodząc. Siądź Ołeno, tu, na ławie, zdaleka od pieca. — Słyszałeś Lejba? — dodał. — Wódki i śniegu!

Żyd wzrok zdziwiony wlepił w mówiącego.

— Pan Prokop?.. Jak się pan ma?.. Skąd Pan Bóg prowadzi?

— Rób, com ci kazał, inaczej łeb ci roztrzaskam! — zawołał we drzwiach.

— Zaraz, panie Prokop, zaraz... Hej! Ruchciu! Wstawaj Nastka, od alkierza, przynieście cebrzyk śniegu, kiedy pan Prokop każe... Rzadki gość... Ta biedna dziewczyna pewnie sobie ręce i nogi odmroziła — mówił dalej przed Ołeną stając. — Kto widział iść boso na taki czas... Biedna dziewczyna!

Żyd niby ją żałował, głową kręcił i ustami mlaskał, tymczasem z pod oka zerkał na Prokopa, który kieliszek z wódką przytknął do ust Ołeny i czułemi słowy prosił, żeby się napiła. Uczyniła to, ale w tej chwili zaczęła drżeć na całem ciele. Odzienie było na niej mokre po kolana.

Dziewka przyniosła cebrzyk ze śniegiem i przed nimi go postawiła. Prokop chwili nie tracąc, zaczął nim mocno nacierać nogi i ręce Ołeny. Nastka gorliwie mu w tem pomagała. Tymczasem Lejba, aby się Prokopowi przypochlebić, kazał żonie czemprędzej przygotować suchą odzież dla jego towarzyszki, sam zaś rozniecił ogień i przy nim postawił garnuszek z winem czerwonem, do którego rzucił garść korzeni.

Nie upłynęło pół godziny, a Ołena ogrzana, w suchem ubraniu, w butach, które jej Nastka przyniosła, rumiana i uśmiechnięta tuliła się do piersi Prokopa. Jej usta miłośnie rozchylone i oczy błyszczące świadczyły lepiej niż słowa, że niebezpieczeństwo, jeźli jej jakie groziło, dzięki rychłej pomocy, bezpowrotnie minęło i teraz czuje się szczęśliwą, jak dotąd jeszcze nigdy.

Gdy się posilili, Prokop rzekł do gospodarza:

— Ją musi twoja żona przy sobie pomieścić, a ja prześpię się tu, na ławie.

Lejba wziął go poufale pod ramię i w kąt izby zaprowadził.

— Ja panu Prokopowi coś powiem — rzekł cicho. — Dziś w nocy strażnicy pewnie tu będą... bo im się po nocy nie zechce granicy pilnować; ja tam nic nie wiem i o nic nie pytam, bo ja pana Prokopa przyjaciel, ale możeby lepiej było, żeby oni pana Prokopa tu nie zastali... To takie grubjany, paskudniki, na co ich widzieć... No, ja tylko delikatnie radzę, a pan Prokop będzie sam wiedział, co zrobić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Meting strejkujących odbył się w klubie, ozdobionym sztucznie pomalowanymi kwiatami pól narodowych i ostatecznie postanowiono: nie przyjmować do naprawy ani jednego buta z miasta Soroki, nie robić zelówek, nie nabijać ściętych lub wykoślawionych korków — słowem, zmusić miejscowych obywateli do obstalunków nowego obuwia. Gdyby zaś który z członków strejku nie dotrzymał zobowiązania, będzie skazany na 20 rs. kary, lub na odpowiednią liczbę uderzeń pocięglem.

Umowa zatwierdzoną została przyzwoitym napiwkiem i odtąd warunki tejże były ściśle, święcie dotrzymywane. Minął tydzień, minął drugi i sorokińscy odczuli cały ciężar takiego strejku: buty obywateli roztworzyły się jak gardła ziewających szczupaków, a nawet najtęższi i najbardziej poszukiwani danserzy tańcowali w butach, w których brakowało podeszwy.

Miasto poczęło się buntować. Sprawa cała przybrała charakter poważny; do rewolucji wprawdzie było jeszcze daleko, wszakże zarząd miejski nie mógł patrzeć na to wszystko spokojnie. Szewców przyzwano gdzie należy, ukazano im pewne artykuły prawa i groźny strejk zakończył się.

Soroczyńcy jak jeden mąż zgłosili się z zelówkami!

Po linii moskiewskiej odeskiej kolei konnej, powoli płynął w tych dniach prawie pusty wagon. Na właściwej stacji wskoczył do niego kontroler Zabotkin sprawdził bilety dwóch sierot-pasażerów, odcisnął pieczęć na książce konduktora i siadł na ławce w oczekiwaniu nadchodzącego wagonu

Jakby na nieszczęście, jeden z p. naczelników konnych parków, p. Antonow-Drobniakiewicz wszedł do wagonu. Ujrzawszy siedzącego kontrolera, zrazu wpadł w wściekłość, jak śmiał siedzieć wobec naczelnika. Za taką zuchwałość posypał się na kontrolera grad wymysłów i prykazów. Kiedy zaś Zabotkin ośmielił się milczeć, pan D. zaczął probować siły głowy konduktora za pomocą swej pięści.

Pasażerom nie podobała się taka operacja, czynnie więc wystąpili w obronie konduktora.

Dla pana naczelnika pierwszy akt nie okazał się dostateczny, przystąpił tedy do odegrania drugiego; — wagon został zatrzymany i Drobniakiewicz zażądał, aby konduktor wysiadł, — nastąpił opór, zawezwano stróżów ulicznych, którzy pochwycili go za ramiona a pan naczelnik uderzeniem swego buta ułatwiał mu pospieszniejsze wydostanie się z wagonu.

Rzeczywiście wyjście było ułatwione, ale równocześnie ułatwiono i panu naczelnikowi wyjście zapewne z biura, bo sformowano protokół policyjny, gdyż pan naczelnik po raz drugi już dał dowody swej gromodzielności.

Dnia 25 stycznia w dzień Tatjany, dzień uroczystego obywatelskiego święta, lat temu 130 jak utworzony został pierwszy uniwersytet rosyjski. Korzystając z wyrąbania okienka do Europy, Rosja zaświeciła swój kaganek w starożytnej Moskwie.

Oto jak ową rocznicę w r. z. obchodzono:

Obiad z znakomitą pijatyką w Klubie, obiad z grubem dolewaniem kieliszków w restauracji na Wasiljewskiej wyspie, pijatyka bez obiadu w traktjerni także na Wasiljewskiej wyspie, lekka kolacyjka z tęgiem popijaniem w jakiejś tam garkuchni, a następnie pijatyka, pijatyka i jeszcze raz pijatyka! W roku obecnym powtórzyło się to samo, z małą zmianą, że w *Varieté* wcale nie doboszowano!

Miły, luby obrazek przedstawia Petersburg w ostatnich dniach. Codzień morderstwo, codzień samobójstwo, albo coś jeszcze okropniejszego, a tłem tego jakiś dziwny, niewyjaśniony szał dziki.

Osądźcie sami!

Męża i żonę, ludzi młodych, wykształconych, znaleziono trupami. Co zaszło między nimi, jaka okoliczność doprowadziła ich do tragicznego finału, ukryła mogiła. Jakież wstrętne akcesorja. Rachunek ostateczny załatwiono gdzie? W łaźni! Cynizm niebywały niepojęty!

Drugi akt.

Jakiś młodzian z rosyjskich niemców dostaje miejsce w kantorze. Cichy, milczący, pracowity, wzorowego sposobu życia. Dwie wizyty w *Varieté* wyrzucają go z zwykłej drogi życia. Oczarowany wdziękami sylfidy, traci równowagę, całemi dniami pieje hymny pochwalne dla swej Dulcynei, zaniedbuje się w pracy i koniec łatwy do odgadnięcia — dymisja i palnięcie w łeb. I tak dalej *à la longue*. Czytając dzienniki wydaje się nam, że czytamy sprawozdanie z bydłobójni — ludziska się zarzynają, trują, wieszają, dławią, topią — a przyczyną samobójstwa czasem tylko ból zęba, kolana albo brak pieniędzy na kupno biletu do teatru. Przegra młodzieniec w bilard kilka partyj, zaawanturuje się na totalizatorze, da się uwieść wymalowanej twarzyczce, jakiejś nadwiędłej róży i kula w głowę.

Cudowne obrazki!

Z życia Hohenzollernów

przez

E. Neukomm i P. d'Estrée.

(Ciąg dalszy).

Nie dość liczył się jednak ze skromnością Piotra Wielkiego, posuniętą częstokroć aż do przesady. Aby uniknąć czekających go owacyj honorów nadzwyczajnych, a może i w chęci wypłatania figla swojemu amfitryonowi, Piotr wjechał inną bramą na małym wózku, wysiadł przed pałacem rosyjskiego poselstwa, tam przebrał się i znowu w najściślejszem *incognito* udał się do zamku, gdzie kazał zapowiedzieć się nagle królowi. Na jego widok Fryderyk sądził, że zapadnie się w ziemię, tak, jak jego wieża na pięćset stóp. Cały efekt przepadł z kretesem!... A lud czekający?... Jedyną rzecz, którą król mógł gościowi ofiarować, było uderzenie w dzwony i walenie z armat... Dość na tem, że jak dzień długi, Berlińczycy wytrzeszczali oczy, mało jedni drugich nie podusili, tłocząc się u bram miasta, aby zobaczyć cara, który stał się raptem niewidzialnym.

Zniechęcony tym wypadkiem niefortunnym, Fryderyk ostygł był cokolwiek w ferworze przyjmowania obcych monarchów. Powetował sobie ten przykry zawód, wyprawiając co chwila uczty dla samego siebie. Wszystko służyło za powód do nowych balów i widowisk: urodziny jakiego księcia, zwołanie stanów, małżeństwo kojarzące się w rodzinie, a nawet i czyje zejście z tego świata. Nie darmo też powiedziała królowa Zofja Karolina, gdy ktoś nadmienił, w jakiej byłby król rozpaczy, gdyby ją miał utracić: „Oh! o to jestem spokojna. Zajęcie się paradnym pogrzebem dla mnie, pocieszyłoby go najzupełniej. Byle niczego nie brakło do uświetnienia tej ceremonji, to ani spostrzeże ubytku mojej osoby".

Królowa Zofja Karolina. — Przeciwieństwo w zamiłowaniach. — Poduszka królewska. — Zerwane małżeństwo. — Królowa Zofja Ludwika. — Kochanka in partibus. — Potrójne W. — Historja ulubienicy i filiżanki kawy. — Romanse jednej z księżniczek Hohenzollern. — Biała dama ukazuje się Fryderykowi I.

Zofja Karolina, córka elektora Hanowerskiego, była nader zamiłowaną w naukach ścisłych, szczególniej w nauce filozofji, jak tyle innych, które panowały w Prusiech, a już za naszych czasów cesarzowa Augusta. Była przyjaciółką i osobliwą protektorką Leibnitza, z którym często korespondowała. Oderwana od rzeczy i spraw ziemskich, nie przebaczyła nigdy mężowi, że przyjął tytuł króla; a gdy dnia pewnego doszło do niej, że elektor saski wyrzekł się religji protestanckiej, aby kandydować o tron w Polsce przeciw księciu Conti, synowi Kondeusza Wielkiego, tak była tem zgorszoną — jak nam zwiastuje Saint Simon — że wskutek tej wieści poroniła.

W swojem kółku ścisłem królowa okazywała tak samo nienawiść do wszelkich błyskotek i przepychów. Ponieważ objawiła była życzenie posiadania willi, gdzieś na ustroniu, w którejby mogła oddawać się w spokoju studjom ulubionym i rozwiązywać niedość jasne problemata i twierdzenia filozofów, Fryderyk kazał jej zbudować pałac, który dotąd nosi jej imię Charlottenburg. Nie doczekała się jednak ukończenia tegoż pałacu; umarła, zanim stanęła pod dachem. „Poznam nareszcie" — powiedziała przed samym zgonem — „przyczynę pierwotną czasu i przestrzeni, czego mi Leibnitz nie potrafił dość jasno wytłumaczyć".

Mąż, mimo różnicy w zapatrywaniach i gustach, kochał ją bardzo; nie umiał jednak nigdy pozyskać wzajemności. Gdy miał noc spędzić u królowej, posyłał jej najprzód swoją poduszkę. Raz pisała właśnie Zofja-Karolina do jednej ze swoich panien dworskich, panny Poellnitz: „....Przepraszam cię, że muszę list przerwać: przynieśli mi niestety ową przeklętą poduszkę. Idę, jak ofiara, przeznaczona na całopalenie. Jak sądzisz? Czy zostanie spełnioną?

Po jej śmierci, król, jak to z góry przepowiadała, pocieszył się niebawem. Rozpoczęto nawet rokowania, zaraz po jej pogrzebie, z dworem nassauskim, co do powtórnego związku małżeńskiego. Te projekty nie przyszły do skutku, Fryderyk bowiem żądał, aby powłokę od płaszcza nowej królowej pruskiej, niosła tejże matka. Wtedy dyplomacja pruska zwróciła się ku Zofji-Ludwice, księżniczce Merklemburg Grabow, która nie mając na szczęście matki, przyjęła rękę króla z pośpiechem... Powłokę od płaszcza niosły nie mniej z wszelką paradą, zastósowaną do chwili uroczystej: cztery księżne i sześć hrabin.

Fryderyk przy tej sposobności puścił wodze swojej bujnej fantazji, co do przepychu i zamiłowania w urządzaniu festynów na najszerszą skalę; nieszczęście chciało, że natrafił powtórnie na księżniczkę, która może jeszcze bardziej, niż jej poprzedniczka, nienawidziła wszelkiej etykiety i zbytecznych ceregieli.

Dodajmy, że Zofja Ludwika była nabożną do przesady, nie mogła więc znosić życia na dworze, gdzie zacząwszy od monarchy, wszyscy zajmowali się jedynie uciechami i rozrywkami światowemi. Wkrótce nowy żywioł niezgody stanął na przeszkodzie do serdeczniejszego porozumienia między małżonkami.

Od dawna, Fryderyk, chcąc naśladować we wszystkiem Ludwika XIV, uznał za stósowne utrzymywać metresę. Nie żeby ją kochał; nie chciał nawet być w stosunku miłosnym z innemi kobietami, niż z żoną własną, ale z zasady musiał postarać się o nadworną faworytę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Wydział lwowskiego „Sokoła" wydał następującą odezwę: „Na pobrzeb śp. dra Żegoty Krowczyńskiego, mają się zgromadzić wszyscy druhowie w piątek, d. 3 lutego o godzinie 2 popołudniu w sali gimnastycznej w zwykłych ubiorach (nie „sokolich") z agrafą przypiętą do lewej piersi, skąd udamy się do domu żałoby".

Porządek pochodu żałobnego będzie następujący: 1. Zakłady dobroczynne. 2. „Harmonja". 3. Pluton Straży ochotniczej. 4. Deputacje rozmaitych towarzystw. 5. „Sokół" lwowski ze sztandarem. 6. Deputacje towarzystw „sokolskich". 7. Towarzystwo lekarskie. 8. Rada miejska. 9. Duchowieństwo. 10. Karawan ze zwłokami. Trumnę poniosą od bramy cmentarnej aż do grobu „Sokoły". Po obu stronach karawanu postępować będzie wydział „Sokoła" lwowskiego, w drugim szeregu reprezentacje towarzystw „sokolskich" z prowincji. Pochód wyruszy o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Lindego l. 7., przejdzie przez plac Chorążczyzny, ul. Staszica, ul. Zimorowicza i stanie przed gmachem „Sokoła", gdzie chór „Lutni" i „Sokołów" wykona pieśń żałobną. Stąd ruszy kondukt ul. Akademicką, pl. Halickim i Bernardyńskim na cmentarz Łyczakowski.

Życzeniem zmarłego było, ażeby na trumnie jego nie składano wieńców, również, aby nad grobem mów nie wygłaszano. Wydział „Sokoła" lwowskiego, stosując się do ostatniej woli nieodżałowanego swego prezesa, uchwalił w miejsce wieńca, przeznaczyć kwotę 50 złr. na cele Związku Towarzystw gimnastycznych. Straż honorową przy zwłokach, pełnią od wczoraj rano członkowie „Sokoła" w strojach „sokolskich".

Wydział „Sokoła" uchwalił obchodzić żałobę 14-dniową po stracie swojego prezesa. W przeciągu tego czasu nie odbędą się w gmachu „Sokoła" ani koncerty, ani wieczorki.

* Odbyła się tu oryginalna zabawa pod nazwą „pikniku starokawalerskiego". A było ich czterdziestu, wliczając w tę liczbę kilku łysych. Chcieli się koniecznie zabawić i potańczyć, zawiązali komitet, który postanowił pokonać wszystkie trudności i urządzić piknik starokawalerski, który się też rzeczywiście odbył wczoraj w salach kasyna miejskiego. Po odegraniu poloneza przez muzykę 30 p. pod kierownictwem p. Rolla, rozpoczęto zabawę walcem. Tualety były bardzo ładne. Z pikniku panny były zadowolone, gdyż wszyscy prawie danserowie byli „do wzięcia".

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Tarnopolu w dniu 26 z. m. odbył się wieczorek, a właściwie herbata, ale bez tańców. Panie, korzystając z tej sposobności, zebrały około 120 złr. na pomnik Mickiewicza. Herbatkę urządziło Towarzystwo „Sokoła" a na dzień 28 z. m. miejscowe kasyno zapowiedziało wieczór tańcujący, lecz się nie powiódł, bo ani jedna z pań na takowy nie przyszła. Górą Tarnopolki!

* W Przemyślu w dniu 29-go stycznia r. b. odbyło się zgromadzenie ludowe robotników, przy nader licznej publiczności Toczyły się debaty nad reformą ustawy podatkowej i ustawy prasowej. Uczestnicy zebrania zachowywali się nader spokojnie, i mówili poważnie.

* Kasyno miejskie w Jarosławiu postanowiło wydać cztery wieczorki muzyczno-deklamacyjne z tombolą, na dochód instytucyj dobroczynnych. Pierwszy z nich odbył się w dniu 26 z. m., następne zaś odbędą się w dniach 14 lutego, 4-go i 18 marca r. b.

* *Kurjer Jarosławski* w pierwszym swym okazowym numerze zamieścił wiadomość, że gmach, w którym mieści się sąd, grozi zawaleniem. Pomimo niewątpliwego niebezpieczeństwa, dotąd nie przedsięwzięto żadnych środków. Gmach ten postawiono dopiero przed rokiem.

* Kółko amatorskie Stowarzyszenia „Gwiazda" w Jarosławiu, w bieżącym miesiącu lub z początkiem przyszłego, zamierza dać przedstawienie teatralne obrazku ludowego Wł. L. Anczyca p. t. „Kościuszko pod Racławicami", ku uczczeniu 99-letniej rocznicy tej bitwy. Dochód z przedstawienia obróconym zostanie na cel dobroczynny.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Rawiczu odbyło się zebranie socjalno-demokratyczne, w którem wzięło udział około 120 mieszczan, a w tej liczbie 30 kobiet.

* W Raciborzu, we własnym zamku, zmarł w dniu 30-go z. m. książę Raciborski Wiktor Maurycy Karol, marszałek Izby panów i sejmu śląskiego, jenerał kawalerji i kawaler wielu orderów

* W Gdańsku, w Nowym porcie, wspaniały przedstawia widok morze, jak daleko tylko okiem sięgnąć, lodem pokryte. Ani jednego żagla nie widać w dali, a okręty przez zimę tu pozostałe, lodem niby w pancerz okute, wabią oko ciekawej publiczności, która z bliska i z daleka się schodzi, by się malowniczemu obrazowi przypatrzeć.

* W Poznaniu odbędzie się wiec, celem zastanowienia się, jak uczcić jubileusz Ojca św. Na uczczenie tegoż jubileuszu, zwołany został do Torunia wiec na dzień 12 b. m.

* W niedzielę o godź. 5 po południu odbyło się w czerwonej sali pałacu Działyńskich, publiczne posiedzenie katolickiego Towarzystwa robotników. Przeszło 700 osób zapełniło salę. Posiedzenie zagaił ks. penitencjarz Stychel. Mowa programowa nacechowaną była nie tylko zasadami katolicyzmu, ale i poczuciem czynnej, energicznej pracy nad polepszeniem doli robotników. Rozwój tego towarzystwa zapowiada się świetnie.

KURJER WARSZAWSKI.

* W dalszym ciągu procesu Brzezickiej, stawał cały szereg świadków, od których obwiniona pożyczała pieniądze. Niektórzy zostali w części zapłaceni przez męża, większość jednak nie jest dotąd zaspokojoną.

Ciekawe są zeznania Władysława Mejera, numerowego w „Chambres garnies" przy ulicy Chmielnej, pod l. 5. Utrzymuje on, że Brzezicka przychodziła ze studentem uniwersytetu, a później z cywilnym. Bardzo ją dobrze pamięta. Działo się to zimą 1891 1892 r, Rozmawiał z nią tylko chwil kilka, ale rysy jej wybornie utkwiły mu w pamięci. Ta dama bywała zwykle między 10 i 12 rano, lub o godz. 4 po południu.

Władysław Pawlicki, brat Brzezickiej utrzymuje, że matka jego dostała napadu obłąkania, przed laty 40. Siostra miała lat 4, czy 5. Gdy dorosła, oddano ją na pensję, lecz z powodu choroby nerwowej została odebraną. Często ulegała atakom nerwowym, które polegały na utracie zmysłów i zupełnem sztywnieniu całego ciała. O ile mu wiadomo, przytrafiało się to także po zamążpójściu. Jak się później dowiedział, miała 23.000 rs, długów.

Doktorzy: Popow i Troickij, wypytują świadka, czy w rodzinie jego nie było wypadków samobójstwa? Palicki odpowiada przecząco.

Eugenjusz Stoczkiewicz powiada, iż w 1861 r. stał na stancji u inspektora Polickiego. Brzezicka miała wtenczas 14 lat. Była zawsze bladą, nerwową. Ulegała napadom, podczas których krzyczała i rzucała się, że trzeba ją było silnie przytrzymywać. Toż samo twierdzi Rozalja Perkowska, pokojówka, w domu jej ojca.

Walerja Lubowska, dozorczyni w więzieniu śledczem, zeznaje, że oskarżona zapadała często na zdrowiu. Pokazywały się jej jakieś plamy czerwone na ciele, miała ataki nerwowe, przy których sztywniała, mówiła bez sensu, opowiadała o widmach aniołów. Po takich atakach spała przez kilka dni z rzędu. O tych wydarzeniach meldowała naczelnikowi więzienia.

Dr. Seweryn Zaleski, lekarz więzienny, był wzywany około 80 razy do Brzezickiej. Znajdowała się ona w stanie podnieconym, lecz nie zauważył żadnych objawów psychopatologicznych.

Tymofiej Małczanow, nadzorca więzienia śledczego, opowiada, iż pierwszej nocy, gdy przywieziono Brzezicką, ta chciała się udusić podwiązką.

We czwartek skończy się przesłuchanie reszty świadków. W piątek zacznie mówić prokurator, później wniesioną zostanie obrona. Wyrok prawdopodobnie w niedzielę.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Imię polskie rozbrzmiewa zasłużoną chwałą na obu półkulach świata. Oprócz znakomitego uczonego i podróżnika Jana Dybowskiego, którego rząd francuski ozdobił orderem legii honorowej, inny Polak, Adam Sienkiewicz, który w tych dniach odjechał do Japonji, zajmuje tam przy rządzie japońskiego Mikada miejsce pełnomocnego ministra Francji. W Australji do dnia dzisiejszego z czcią wspominają imię Strzeleckiego, który zajmował tam stanowisko narodowego miernika i znanym był jako entuzjasta-geolog. Góra „Kościuszko" najwyższy szczyt w pasmie gór niebieskich, jemu zawdzięcza swą nazwę, są też tu i góry imienia Strzeleckiego. Znakomity nasz ziomek był pierwszym wynalazcą złota w Australji, choć odkrycie jego urzędownie komu innemu przyznano. W roku 1892 parlament przysądził nagrodę 10.000 szterlingów za odkrycie pokładów srebra w kolonii New-South Wales; pokłady te już poprzednio oznaczył Strzelecki, lecz wówczas zaniedbano poszukiwań i dopiero później inny szczęśliwiec stał się odkrywcą. Gdyby nie brak pierwszych formalności, niewątpliwie nagroda powyższa dostałaby się spadkobiercom Strzeleckiego.

KURJER PETERSBURGSKI.

*** Synod w Rosji, ulegając żądaniom prokuratora Pobiednoscowa, postanowił zaprowadzić we wszystkich wsiach, gdzie nie ma cerkwi, dwuklasowe szkoły ludowe, tak zwane religijno-parafjalne. Odpowiednie fundusze na budowę pomieszczenia zostaną wkrótce wyasygnowane.**

KURJER AMERYKAŃSKI.

*** Bulwar do jazdy konnej. Amerykanie nadzwyczaj lubią jeździć konno, na biegunach ognistych, silnych, obdarzonych nadzwyczajną szybkością nóg. W Stanach Zjednoczonych istnieje towarzystwo „Sivery Stable", które utrzymuje stajnię i lekkie powoziki, przeznaczone do wyjaźdźek za pewną, umówioną zapłatą. Bogaci ludzie uważają za konieczny obowiązek posiadania dwóch przynajmniej dzielnych biegunów. W Nowym Jorku miljonerzy Vanderbildt, słynęli ze stajni najznakomitszej w świecie. Oni też wprowadzili modę trzymania pary koni, których wartość co najmniej wynosiłaby sto tysięcy dolarów. Otóż na takie ryzykowne wyjaźdźki, w których mieszkańcy narażani byli na rozjechanie, postanowiono zbudować osobny bulwar, koszta urządzenia takowego obliczono na 20 miljonów dolarów. Stanie się więc zadość modzie i zadość bezpieczeństwu publicznemu.**

*** Wiadomo, że w ludzkim organizmie znajduje się pewien zapas elektryczności. Otóż Edisson w ostatnich czasach nietylko obliczył ilość tej elektryczności ale nawet postanowił ją zużytkować. Dzięki temu, każdy z nas może własną elektrycznością oświetlić pokój za pomocą zapalenia odpowiednio ku temu celowi wynalezionej lampki. Elektryczności mamy tyle w sobie, że ona wystarcza do zapalenia lampy o sile światła 3 do 4 świec. Edysson w tym względzie wynalazł aparacik malutki, pomieszczamy przy człowieku pragnącym skorzystać ze swego wewnętrznego światła. Za pośrednictwem rozmaitych przygotowań aparat tak się ustawia, że elektryczność ciała działa na aparacik a aparacik wzajemnie działa na lampkę. Dopóki w organizmie człowieka działa myśl, to jest dopóki człowiek pracuje głową, czyta lub pisze, tok elektryczny działa wyśmienicie i lampa goreje. Skoro tylko myśl przestaje działać, tok słabnie a skoro człowiek usypia, lampa sama przez się gaśnie.**

ZMARLI.

† Zmarli w tych dniach: Romuald Wyczółkowski, b. kapitan wojsk polskich z r. 1831 we wsi Karnkowie, — w Warszawie zaś zmarł Brandel Henryk, również oficer armii polskiej.

KRONIKA WOJSKOWA.

* *Armeeblatt* w odpowiedzi na rozmaite nieprawdziwe wiadomości, rozszerzane przez dzienniki zagraniczne, podaje autentyczne daty, co do sił armji austrjackiej.

1) piechoty: 102 pułki piechoty linjowej 167.180 l. i 510 koni na stopie pokojowej, a 671.400 l. i 15.200 k. na stopie wojennej; 1 pułk strzelców tyrolsk. i 30 btl. strz. poln. (razem 42 btl.) 17.000—58.270; 26 pułków austr. obrony kraj. 10.420 - 123.700 l. i 28 pułków obrony krajowej węgierskiej 16.540 — 131.670 l. — razem 211.140 l. w czasie pokoju, a 985.040 l. w czasie wojny.

2) kawalerji: 42 pułki kaw. lin. 45.360 —68.840 l.; 6 pułków kawalerji austr. obrony kr., tyrolskich i dalmatyńskich strzelców kr. konnych 1070—6140 l.; 10 pułków kaw. węg. obr. kr. 3350 9130 l. — razem w czasie pokoju 49.780 l. w czasie wojny 87.510 l.

3) artylerji: 14 pułków artylerji korpuśnej 9950 - 30.000 l., 42 samoistnych dywizjonów bateryjnych 14.150 44.230 l., 11 bat. górskich i dywizjon górski w Tyrolu 980 — 3603 l., razem 27.120 l. na stopie pokojowej, 81.110 l. zaś w czasie wojny.

4) wojsk technicznych: pionierów, inżynierji i wojsk kolejowo-telegraf. 9312 — 30.560 l.; artylerji fortecznej 6 p. i 3 btl. 8040—22.440 l. — razem na stopie pokojowej 17.350 l., na stopie wojennej 53.000 l.

5) pociągów, wojsk sanitarnych, zakładów ubiorczych, magazynów, żywności i t. d. 13.850 l. w czasie pokoju, 88.420 l. na stopie wojennej.

6) wyższych komend, władz i rozmaitych gałęzi zarządu: 3400—19.000 l. razem więc wynosi stan pokojowy **326.040** ludzi i **57 000** koni — a stan wojenny **1,315.370** ludzi i **233.570** koni.

Do stanu wojennego dodać jeszcze należy pospolite ruszenie austro-węgierskie w ilości 430 btl. à 1000 l. i 20 szw. à 150 jeźdźców — co daje sumę 433.000 l., a z poprzedniemi **1,748.370** ludzi i **236.570** koni.

*** Jak donosi *Koeln. Zeitung* Hiszpanja zamówiła w Niemczech 70.000 karabinów systemu Mausera, 5000 karabinków, 18 miljonów ładunków i oprócz tego części składowe maszyn do fabryki broni, którą zamierza w Oviedo i Toledo założyć. Wartość obstalunku wynosi 12 mil. pesetów.**

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Zakład kontumacyjny w Białej* z powodu stwierdzenia zarazy pyskowej zamknięty został, celem dokładnej dezynfekcji.

* *Niewypłacalność.* Wiedeński „Creditorenverein" ogłasza niewypłacalność Eljasza Ettingera we Lwowie.

* *Prospekt* subskrypcji 6 prc. pożyczki ogłoszony został dnia 2 lutego. Subskrypcja będzie otwartą na część tej pożyczki, w kwocie 32,050.000 złr.

* *Konsorcjum*, zajmujące się konwersją obligacyj indemnizacyjnych galicyjskich składają bank akcyjny hipoteczny, węgierski Escompte Wechslerbank i banki prywatne Mendelsohn w Wiedniu, Warszauer w Berlinie i Bethman we Frankfurcie.

* *Przebieg operacyj* konwersyjnych w Wiedniu przewyższa wszelkie oczekiwania. Kapitaliści są w przymusowem położeniu, a nie widząc możności pewnego ulokowania swych funduszów na 5%, chętnie zgłaszają swoje 5 procentowe walory do zmiany na 4 procentowe.

ROZMAITOŚCI.

Wielka trwoga panowała ubiegłej środy w Barcelonie, a to z następującego powodu: Wczesnym rankiem dwa parowce włoskie wyładowywały w porcie Barcelony około trzysta byków i bawolic, przywiezionych z Ameryki południowej; ośmdziesiąt było przeznaczonych dla Walencji, a reszta na targ w Barcelonie. Podczas wyładowywania, nagle cała gromada związanych z sobą byków zerwała pęta, rzuciła się ku grobli Beltram i popędziła na ulice miasta: było ich do stu. Łatwo sobie wyobrazić przerażenie ludności. Ośm byków wskoczyło w rezerwoar pocztowy, zkąd ich wydobyto za pomocą sznurów i łańcuchów żelaznych. Inne udały się w części do Małej Barcelony, w części do parku miejskiego, a inne popędziły przez aleje wałów miejskich do fortu Monjuich i sąsiedniego miasteczka Sans. Ulice niebawem opustoszały, każdy bowiem chronił się przed niebezpiecznemi zwierzętami. Pomimo to zdarzyły się liczne wypadki. Na jednej z główniejszych ulic Barcelony, na ulicy św. Pawła, młoda dziewczyna została literalnie przez byka stratowana. Na ulicy Junqueres inny byk wpadł między grono bawiących się dzieci, lecz został w porę przez policję za rogi schwytany. Jedno ze zwierząt wpadło, wylękłe, w okno wystawowe sklepu z zabawkami i zrządziło tam straszliwe spustoszenie. Innego byka schwytali robotnicy i przywiązali do drzewa; niebawem wszakże zwierzę wyrwało drzewo z korzeniami i uciekło, a przed kolegjum jezuickiem stratowało na śmierć przechodzącą starą kobietę. Gdy położenie zaczęło się stawać coraz niebezpieczniejszem, ludność i wojsko rozpoczęli walkę ze zwierzętami. Pewien aptekarz z okna swego zastrzelił dwa byki, na trzy inne urządzono obławę na ulicy Księżniczek; udało im się wszakże wymknąć, przewrócić po drodze budkę szyldwachową i zabić znajdującego się w niej żołnierza, co spłoszyło cztery konie, zaprzężone do wozu, które się rozbiegły i stratowały starą kobietę. Około godziny dziewiątej wieczorem schwytano w części, w części zabito przeszło 70 byków. Nieżywe zwierzęta leżały na ulicach, a obywatele Barcelony, chcąc sobie wynagrodzić przestrach, uzbrojeni w wielkie noże kuchenne wykrawali najsmaczniejsze części mięsa. Nocą w środę większa część załogi i gwardji cywilnej urządziła obławę na resztę byków nie schwytanych, a było ich do 30. Ogółem rannych osób jest dziewięć, z tych najciężej 68-mioletni nauczyciel Guinot Ortiz.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 4 lutego. O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. k2p. poł. na stawie Tow. łyżwiarzy koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Kobiety z kamienia“ Barrièra (benefis p. Sobiesława). — O g. 8 w. raut muzykalno-deklamacyjny w Kole literacko-artystycznem. — O g. 8 w. zabawa towarzyska w Kasynie powszechnem. — O g. 7 w. odczyt p. E. Deichesa „O powstaniu narodowem w r. 1863“ w czytelni starozakonnej młodzieży haudlowej.

Niedziela 5 lutego O godz. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej na stawie Tow. łyżwiarzy. — O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Kobiety z kamienia“ Barrièra. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. 6 w. walne zgromadzenie członków „Pracy“. — O g. 3 p. p. walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. — O g. 7 w. przedstawienie amatorskie w „Ognisku“.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11 tą a 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Kalendarz. Dziś: św. Andrzeja; jutro: św. Agaty panny męcz.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 3 lutego.

Dyrekcja ruchu w Krakowie donosi, że ruch osobowy i towarowy na szlaku Nowy-Sącz-Stróże i ruch osobowy na szlaku Jasło-Rzeszów dnia 1-go lutego b. r. wstrzymany został. Zatem obecnie w krakowskim okręgu dyrekcyjnym ruch całkowity na Szlakach Nowy-Sącz, Nowy-Zagórz, Zagórzany-Gorlice i Jasło-Rzeszów jest zastanowiony.

Z „Ogniska“. W lokalu Towarzystwa druk. i lit. „Ognisko“, danem będzie dla członków w niedzielę dnia 5 lutego 1893 r. o godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie. Na program składają się: „Gramatyka“, komedja w 1 akcie, przerobił z francuskiego St. Koźmian, — „Lorenzo i Jessyka“, fraszka sceniczna w 1 odsłonie przez Lucjana Kwiecińskiego — i „Folwark Primerose“, melodramat w 1 akcie z francuskiego P. Cormon i Datétre.

Główny sprawca kradzieży u p. prezydenta Madejewskiego, krawiec Tomasz Gronowski, wraz z żoną, znajduje się w rękach naszej policji. Gronowski jest poddanym pruskim. Władze pruskie oddały osławionych małżonków ekspozyturze policyjnej w Oświęcimiu, zkąd w dniu wczorajszym przybyli o godzinie 10-tej rano i bezzwłocznie komisarz Swolkien przystąpił do ich przesłuchania, poczem oddani zostaną sądowi karnemu.

Zabawa tańcująca odbędzie się dnia 13 lutego r. b. w salach Tow. muzycznego. Dochód czysty przeznaczono na cele Tow. muzycznego w Krakowie. — Wstęp na salę 2 złr.

Ze stacji ratunkowej. Dnia 2 b. m. o godzinie 5 po południu wezwano pogotowie na Czarną Wieś pod l. 6, do p. Sz..., który w celu samobójczym zadał sobie ranę między żebra na linii pachowej. Rannego pogotowie opatrzyło na miejscu.

Z Tow. tatrzańskiego Przypominamy, że doroczne walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego odbędzie się w niedzielę dnia 5 b m. o godz. 3 po południu w sali muzeum techniczno-przemysłowego.

Policja przyaresztowała w dniu 2 b. m. za różne przekroczenia 15 osób. Z tych 2 za kradzież, 1 za usiłowanie kradzieży, 1 za natrętne żebractwo i 7 za pijaństwo.

Dnia 4 lutego.

Michał Bałucki powrócił wczoraj z żoną do Krakowa po dwutygodniowej bytności w Warszawie i Łodzi, gdzie podejmowano pp. Bałuckich nader gościnnie i serdecznie.

Z uniwersytetu. P. Ignacy Landau, rodem z Krakowa, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

Przypominamy, że termin zapisywania się na ucztę składkową dla Kazimierza Bartoszewicza, upływa w dniu jutrzejszym. Zapisywać się można u członków Komitetu jubileuszowego i w księgarni G. Gebethnera i Sp. (jutro zamknięta).

Komisja przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, przyczyniając się do powodzenia i świetności przyszłej wystawy krajowej we Lwowie w roku 1894 odbyć się mającej, na wniosek dra Śliwińskiego, swojego sekretarza, rozesłała do wszystkich zdrojowisk i uzdrowisk krajowych odezwę, zachęcającą zarządy tychże do wzięcia udziału w wystawie. Chcąc zaś umożebnić zachowanie jednolitości naukowej, któraby jedynie mogła dać ogólny pogląd na stan zakładów zdrojowo-kąpielowych i na wyroby krajowych przetworów zdrojowych, dołączyła do tej odezwy przez siebie ułożony szczegółowy program, obejmujący wskazówki co i jak na wystawę wysyłać należy. Nie można wątpić, że Zarządy tych zakładów skwapliwie skorzystają z rady i w ten sposób ułatwią tak lekarzom jak i szerszej publiczności dokładne zapoznanie się z tem wszystkiem, co posiadają.

Stowarzyszenie Pracy Kobiet. Dziś, w sobotę, o godzinie 10 rano, odbędzie się poświęcenie i uroczyste otwarcie pierwszej szwalni ze składem płócien krajowych, założonej przez krakowskie Stowarzyszenie „Pracy Kobiet“ w Rynku głównym pod l. 43,

JE. książę kardynał Dunajewski raczył przyrzec, iż sam dopełni aktu poświęcenia tego zakładu.

Rada Nadzorcza zaprasza wszystkich członków Stowarzyszenia, aby w tej uroczystości udział wziąć zechcieli.

W sprawie pielgrzymki do Rzymu. Na mocy polecenia JEmin. Ks. Kardynała Dunajewskiego, księcia-biskupa krakowskiego, mam zaszczyt upraszać Szan. Redakcję o podanie do publicznej wiadomości, iż pielgrzymka polska do Rzymu na jubileusz biskupi Ojca św. Leona XIII., wyruszy z Krakowa mniej więcej dnia 5 kwietnia b. r. po południu. Na ten bowiem czas toczą się układy z kolejami żelaznemi tak austrjackiemi jak i włoskiemi.

Pielgrzymi zatrzymają się jeden dzień w Padwie, jeden dzień w Loreto i jeden dzień w Asyżu. W Rzymie zabawią dni dziesięć, to jest od 10 kwietnia rano do 19 wieczorem tegoż miesiąca. Z powrotem pojadą przez Florencję, Bolonię, Wenecję i Wiedeń, z prawem zatrzymywania się w tycz miejsch tak długo, aby cała podłóż od dnia wyjazdu do powrotu do Krakowa wyniosła dni 60. Z Rzymu przysługuje im prawo zrobić wycieczkę do Neapolu za połowę ceny jazdy. Oraz mogą w północnych Włoszech za połowę ceny zwiedzić Medjolan i Turyn.

Ceny jazdy z Krakowa do Rzymu jak wyżej, i z powrotem do Krakowa, będą mniej więcej takie: I klasa 110 złr., II klasa 80 złr., III klasa 50 złr.

Bliższe warunki po ukończeniu umowy z kolejami będę miał zaszczyt cokolwiek później podać do publicznej wiadomości.

Tenczynek, poczta Krzeszowice, d. 3 lutego 1893 roku.

Ks. dr. Win. Smoczyński.

Magistrat rozesłał obwieszczenie objaśniające w jakich terminach winna być wnoszona należytość roczna podatków stałych za r. 1893, a to na zasadzie rozdorządzenia prezydjum c. k. krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 30 grudnia z. r. Podatek gruntowy, domowo czynszowy i dochodowy winien być wnoszony z dołu, w ratach kwartalnych z końcem każdego kwartału, podatek zaś zarobkowy z góry w półrocznych ratach (dnia 1 stycznia i 1 lipca b. r.)

Jeszcze o zgromadzeniu robotników w d. 2 b. m. w sali Rady miejskiej odbytem, słów kilka do wczorajszego referatu dodać winniśmy. Zaznaczyć musimy, że niejeden słuszny wniosek, nie jedną sprawiedliwą skargę tam wypowiedziano. Przedewszystkiem odnośnie do ustawy przemysłowej i potrzeby budowania tanich mieszkań dla robotników. Istotnie piekąca to sprawa, sprawa sumienia, sprawa obowiązku, a więc pierwej załatwioną być winna niż sprawy przyjemności, sztuki lub zbytku. Słusznie też podniesiono, że istnieją gałęzie prac, nie mające żadnej instytucji, służącej do ustawowej ochrony robotnika, przemysłową ustawą przepisanej.

Oddawszy *suum cuique*, winniśmy jednak zwrócić uwagę pp. socjalistów, że nie jest zgodne z prawdą, co powiedział p. Englisch, omawiając kwestję konfiskaty pism socjalistycznych, iż „numer oddawać u nas potrzeba prokuratorowi, tak jak się oddaje cenzorowi w Rosji“. Myli się też p. Englisch i krzywdzi przekonania, nie swoje wprawdzie, ale wszystkich tych robotników, do których przemawiał, żądając przedewszystkiem zmiany paragrafu o obrazie religji. Paragraf ten ze względu na pisma socjalistyczne właśnie obostrzyćby należało, tak często przez nich naruszany bywa. Oto mamy przed sobą np. *Siły* nr. 18, w którym cały fejleton „Przebudzony“ tendencyjnie zohydzić chce religję, i sarkastycznie bluźni przeciw N. Pannie, — bo opisując np. dom bohatera, w którym wymarli rodzice, z którego wszystko zabrali sekwestratorowie, dodaje niby od niechcenia, że w tej chatce, nawiedzonej głodem i morem, prześladowaniem i nędzą, w tej chatce, w której tyle modłów błagalnych wznoszono, pozostał tylko na nagich ścianach „obrazek M. Boskiej karmiącej, jako talizman domowy duch opiekuńczy dla sierót“.

Podobnie nastrojony jest fejleton drugi pod tytułem „Daj Boże szczęśliwego N. Roku“!

Odnośnie więc do paragrafu o obrazie religji pp. socjaliści powinniby raczej podać adres dziękczynny do c. k. Prokuratorji, że tak łaskawą jest dla nich, ale narzekanie na surowość cenzury nie przystoi im wobec tysiaca podobnych artykółów, które nie uległy konfiskacie. Nie przystoją tym panom te żale tem więcej że przecież ciągle zaklinają się, iż religja jako rzecz prywatna pozostanie przez nich nietknięta.

Poświęcenia kaplicy św. Antoniego w kościele N. Marji P. dopełni ks. infułat Krzemieński jutro, w niedzielę o godz. 9-ej rano. Hojny fundator, jeden z kupców krakowskich nie tak dawnej nawet firmy, nie życzy sobie, by imię jego było rozgłoszone, dla tego poprzestajemy na wyrażeniu uznania dla jego dzieła, wykonanego kosztem znacznym, bo 3000 do 4000 złr. Kaplica ta była zdezolowaną, wilgotną; to też ściany powleczono najprzód betonem a na to warstwą cementu. Oprócz urządzenia całego ołtarza św. Antoniego oraz odświeżenia ołtarza M. Boskiej, oprócz obstalowanych ławek w dębie rzeźbionych, dywanów, światła stale fundowanego, wprawione zostało też nowe okno kolorowe z malowanemi na szkle postaciami św. Antoniego i św. Jadwigi. Kierownikiem artystycznym był dyr. Łuszczkiewicz, właściwymi jednak wykonawcami pp. architekt Krzyżanowski i malarz Niżyński, tan sam którego dziełem jest prześliczna a niekosztowna polychromja w presbyterjum kościoła św Mikołaja.

Kaplica ta tem milszą jest dla nas, że nie tylko fundował ją Polak i polskie ręce fundację tę artystycznie wykonały, lecz także i dlatego, że w bocznej jej ścianie znajduje się cynowa trumienka ze szczątkami świątobliwego ks. Białogórskiego, który w w. XVII długie lata był mansjonarzem przy kościele N. Marji P. i umarł *in odore sanctitatis*.

Z Tow. muzycznego. Koncert kwartetu smyczkowego Towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 10 b. m. o godz. wpół do 8 wieczorem w salach Tow. muzycznego (ul. św. Tomasza). Kwartet wykonają pp. Hock (I skrzypce) Ostrowski (II skrzypce), Singer (altówka) i Stingl (wiolonczela). W koncercie tym przyjmie udział p. Nowak. Bilety dla członków sprzedaje kancelarja Tow. codziennie w godzinach urzędowych. Bilety dla nieczłonków dostać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Historji o wilku ciąg dalszy. Otrzymawszy najdokładniejszą relację od naocznych, wiarogodnych świadków, dodajemy do szczegółów już przez nas podanych, że wilk zbiegły z parku krakowskiego a schwytany przy szańcach na Nowej wsi, nie bez oporu i różnych przygód poddał się przemocy. Zrazu biegł on za robotnikiem Bubrynem niosącym obiad dla żony we fabryce pracującej. Bubryn przerażony użył jako środka obrony — gotowanego grochu, którym co chwila rzucał garścią na wilka. Tymrazem groch nie padł na ścianę, bo dając rozrywkę wilkowi opóźnił napad aż do chwili, gdy zbiegło się do 300 ludzi tamując przejście zbiegowi. Pogromca, który wilka pojmał gołemi rękami, był mularz Józef Cieślak. Ten z pomocą towarzysza swego Szczepana Pawlikowskiego i paru kominiarzy odprowadził burzliwego jeńca do Czarnej Wsi a następnie do parku krakowskiego, gdzie za narażenie nawet życia, za zapobieżenie wielu może wypadkom, za pokrwawione ręce — otrzymał w nagrodę dla siebie i pomocników swoich 1 złr.! Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że wilk przykuty do słupa potrzebowałby zamiast ogrodzenia mocnej klatki, którąby uniemożebniła tak niebezpieczne wycieczki.

Sprostowanie. W art. „Z bieżącej chwili“ zaszła pomyłka przy łamaniu, a mianowicie 5 ustęp artykułu powinien być 3-cim.

Curiosum. Pewna firma w Krakowie na wszystkich papierach używa następującego drukowanego nagłówka: „Joel Langrock Krakau Tuch & Schafwollwaaren-Lager“.

TELEGRAMY.

Dnia 4 lutego.

Wiedeń. Dep. Kyrle i Edlbacher wnieśli interpelacją, dlaczego namiestnictwo zakazało stowarzyszeniu niemieckich narodowców, nosić czarno-żółtą chorągiew.

Min. Bacquehem przedłożył Izbie traktat handlowy z Serbją.

Przy tytule „wyższe szkoły“ omawiał poseł Ludwig kwestję regulacji płac nauczycielskich.

Barwiński dziękuje ministrowi za uwzględnienie wymagań rusinów i żąda ruskiego uniwersytetu we Lwowie. Nawet Rosja przy swoim rusyfikacyjnym systemie uznała narodową i polityczną doniosłość uniwersytetów. Strzeżenie się przed rusyfikacją ma mówca za niezbędne, jakkolwiek nie wszyscy to zdanie podzielają.

Utworzenie ruskiego uniwersytetu uważa jako konieczność, wynikającą z racji stanu.

Wreszcie apeluje mowca do wszystkich czynników państwowych, aby problem kwestji ruskiej jak najprędzej sprawiedliwie rozwiązać.

Pos. Seichert żąda czeskiego uniwersytetu w Morawji.

Pos. Wildauer omawia kwestje płac profesorskich i braki różne w tyrolskim uniwersytecie.

Min. Gautsch odpowiada, że uznaje potrzebę reform, brak jednak na wszystko funduszów, których zwiększenia zażąda.

W następstwie przemawiają pos. Kraus za zwiększeniem ilości urzędników bibljotecznych, pos. Campi i Luzzato za utworzeniem ruskiego uniwersytetu, pos. Kaunic za przypuszczeniem kobiet do nauk uniwersyteckich, poczem tytuł „wyższe szkoły“ Izba przyjmuje.

Pos. Hofmann przy obradach nad średniemi szkołami żąda polepszenia bytu suplentów i nauczycieli.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń. Dzisiaj o godzinie wpół do siódmej odbędą się narady w trzech klubach nad programem rządowym. Obrady te rozpoczęły się wczoraj.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się poufne zebranie członków lewicy u pos. Plenera, na którem omawiano szczegóły programu rządowego.

Budapeszt. Węgry żądają, aby traktat handlowy z Rumunją ułatwił wywóz mąki, drzewa, półfabrykatów, oraz aby dopuszczał import żywej nierogacizny. Na import żywego bydła rogatego Węgrzy zgodzić się nie chcą.

Berlin. Carewicz nadesłał z Petersburga w dniu 13 p. m. pułkownikowi 9-go pułku huzarów następującą depeszę: „Powróciwszy do domu, jestem silnie przejęty uczuciami prawdziwej wdzięczności za tak dla mnie drogie i życzliwe przyjęcie przez. Najj pana“.

Berlin. Izba przyjęła bez dyskusji wniosek zaniechania dalszego postępowania karnego przeciw Ahlwardtowi.

Kolonja. Stowarzyszenie rolnicze uchwaliło petycję przeciw rosyjsko-niemieckiemu traktatowi handlowemu.

Preszburg. Milan traktuje o kupno dóbr od hr. Esterhazy'ego.

Paryż. Minister finansów Terard miał się podać do dymisji, a to z powodu, że komisja budżetowa odrzuciła projekt podatku giełdowego.

Drumonta wypuszczono wczoraj rano z więzienia. Skutkiem wczesnej pory, uniknioно owacyj.

Paryż. Rosyjska eskadra ma przybyć do Havru. Port ten wybrano z powodu najmniejszego oddalenia od Paryża. Carnot będzie osobiście uczestniczył w zamierzonych uroczystościach.

Paryż. *Figaro* zapytuje Freycineta czy prawdą jest jakoby usunął z ministerstwa kompromitujące go papiery w sprawie Wengerowskiej.

Sędzia śledczy Franqueville oczekuje tylko na aresztowanie Artona, poczem zażąda upoważnienia do dalszego śledztwa przeciw kilku deputowanym.

Rzym. Prezydent Izby odczytał list Crispi'ego, który z powodu choroby pisemnie protestuje przeciw zarzutom czynionym mu przez dyrektora Tanlonga.

Przy debacie nad zniesieniem nietykalności co do dep. Dezerbi'ego, popierają wydanie tegoż Colojanni i Prinotti, oraz żądają ankiety poselskiej. Grolitti dementuje pogłoskę, jakoby bank narodowy wypłacał pewne roczne sumy, na cele tylokrotnie omawiane. Ankietę uważa za niemożliwą, a to z powodu, że naród uważałby to za ukrócenie zakresu działalności władz sądowych.

Minister sprawiedliwości dodaje, że włoskie władze sądowe są niezależne i bezstronne — Minister skarbu Grinaldi odpiera stanowczo wszelkie potwarcze podejrzenia, które o nim obiegają; w tym samym duchu przemawia minister handlu Lacava, poczem Izba uchwala prawie jednogłośnie wydanie Dezerbi'ego. Burzliwe pod koniec posiedzenie, prezydent przerywa.

Madryt Król powrócił do zdrowia.

Giełda krakowska.

Kleparz 3 lutego 1893.

Święto wczorajsze, jak zwykle, sprawiło ten skutek, że mierne były dowozy zbożowe na dzisiejszym targu. Spekulenci dlatego się skarżyli, że mały jest ruch i małe obroty. Jednakowoż dość dużo dostarczono Kleparzowi pszenicy tranzytowej, która też wnet rozkupioną została.

Koniczyna czerwona do siewu doznała niespodzianie znacznego uszczerbku w cenach. Natomiast wyka i groch znacznie podrożały.

Młynarze mniejsi bardzo się żalili, że z powodu wielkich mrozów nieustannych, musieli ruch cały zastanowić. Mącznicy i właściciele amerykanek, dużo dokładali starania, aby jeszcze więcej obniżyć cenę pszenicy i żyta, co się im jednak nie udało, gdyż producenci nie dali się skłonić do obniżenia cen, wedle ich zdania, już i tak zanadto niskich, zwłaszcza gdy znów lepsze są notowania targów zagranicznych...

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica biała od 8·15 do 8·50; czerwona 8·10 do 8·30; żółta 7·90 do 8·—; żyto 6·50 do 7·20; jęczmień (browarny) 5·80 do 6·10, (na kaszę) 4·75 do 5·—; owies 5·60 do 6·—; rzepak 11·70 do 12·—; proso 10·25 do 11·—; jagły 11·50 do 12·—; bób 6·20 do 6·50; tatarka 8·15 do 8·60; groch 10·25 do 11·50; koniczyna (czerwona) 54·— do 55·—, (biała) 74·— do 78·—; lnianka 9.— do 10·—; kminek 19·— do 20·—; wyka 7·50 do 8·—; fasola (prima) 11·60 do 12·50; kukurydza (nowa) 5·70 do 6·—; ziemniaki (hektolitr) 2·10 do 2·50; siano (cetnar) 2·60; słoma 1·80; masło (garniec) 4·40; jaja (kopa) 2·—; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 78·—; okowita (hektolitr) na 80% Trallesa 75·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 3 lutego

Grand Hotel. H. Sobański ze Lwowa. — M. Marchwicka ze Lwowa.

Hotel Saski. Ig. Daszyński ze Zbaraża. — T. br. Helcel z Owczar. — St. Małonchwita z Król. Pol. — J. Kalicka z Galicji. — E. Friedl z Wiednia. — E. Almgout z Cognac.

Hotel Drezdeński. Dr. B. Strowski z Ropczyc. — H. Wilke z Norymbergi. — J. Back z Wiednia.

Hotel Europejski. Z. Jakobsohn z Biały. — Z. Wicki z Chrzanowa.

Hotel „pod Różą“. W. Gasztecki z Król. Pol. — R Dressler z Weisskirchen.

Hotel Centralny. A. Hausenbuchtl z Mysłowic. — Sz. Frisch z Wiednia. — A. Strassacher z Wiednia Z. Spiro z Wiednia.

Hotel Pollera. G. Gleikner z Wieliczki. — W. Szyjkowski ze Lwowa. — C. Klein z Dabinu. — Al. Orłowski z Pilzna. — M. Gielniawski z Król. Pol. — Misecki z Klikowa. — St. Gołaszewski z Czernichowa.

Hotel Krakowski. A. hr. Marassé z Jurkowa. — J. Podobiński z N. Targu. — Ks. J. Trzopiński z Kochawiny. — P. Thierlingowa z Poznania.

Hotel Polski. W. Zieliński z Buda-Pesztu. — Dr. J. Überall z Rzeszowa. — A. Kruszewski z Tymowa. M. Szymańska z Warszawy.

Hotel Narodowy. St. Tomaszkiewicz z Proszowic. T. Biechoński z Proszowic. — P. Gnoiński z Sandomierza.

Kursa krakowskie.

Z dnia 3 lutego 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123 —	124 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
$4^1/_2$% galic. Banku hipotecznego . .	99 70	100 40
5% „ „ „ . .	101 —	101 75
5% „ „ „ z 10% prem.	108 75	109 50
$4^1/_2$% galic. Tow. kred. ziem. . . .	100 70	101 40
$4^1/_2$% galicyjskiego banku krajowego	99 80	100 40
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	104 75	105 50
4% galicyjskie propinacyjne	96 40	97 30
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
$4^1/_2$% pożyczki krajowej galicyjskiej .	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	19 —	19 50
„ „	12 50	13 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 70	8 10

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 2 lutego.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.63 do 7.65; na wiosnę 7.63 do 7.65; na maj-czerwiec 7.62 do 7.64; żyto na wiosnę 6.69 do 6.71; na maj-czerwiec 6.86 do 6.87; kukurydza na maj-czerwiec 5.07 do 5.09; owies na wiosnę 5.90 do 5.98; rzepak na styczeń-luty 12.66 do 12.75; nowy rzepak 11.90 do 12.40; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń 11.30 do 11.35; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.— do 16.—; Nr. I. 14.75 do 15.50; Nr. II. 14.50 do 15.25; otręby 3.80 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 10.75.

Bydło. Za 100 kg.: Woły 24.— do 33.—; owce 28.— do 34.—; nierogacizna 40.— do 52.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 57.— do 58.—; słonina biała bez opakowania 45.50 do 46.—; łój 32.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.60 do 13.80; na wiosnę —.— do —.—.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 29.71 do 30.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.70 do 17.—; kaukazka (fium.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 2 lutego.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 76.— do 80.—; lepsza 78.— do 80.—; prima 85.— do 90.—.

Trjest dnia 2 lutego.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 92.— do 112.—; Fair Average —.— do —.—; Ceylon pg. gatunku —.— do —.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 2 lutego.

Cukier na styczeń 17.69 do 17.77; na maj 18.20 do 18.22; Rafinada 36.75 do 36.80.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·5 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·25 r., 6·40 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·12 w. — Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·53 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·15 w. 40·8 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Ważne dla wszystkich! (Przeważnie dla pp. krawców). Najlepszy środek przeciw niestraceniu formy w ubraniu. **8000** ramienników wieszadeł) posiadam do wieszania garderoby dla Pań i Panów, które sprzedaję **tylko po 15 centów sztuka** i Wieszadła są najnowszego fasonu, różnego formatu, tak na futra, palta, surduty, jakoteż na ubrania damskie. Ul. Reformacka l. 7, Nr. mieszkania 10 i 11. 47 2 ?

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek-Mikołajska Nr. 4. 44 3 ?

Świeże masło deserowe i wyborne kuchenne, brydzę i wszelki nabiał w najlepszym gatunku nabywać można o każdej porze w Mleczarni Koralewiczowej Lwów, Teatralna 10. 2030 1 2

Kandydat notarjalny poszukuje dłuższej substytucji. Adres w administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 54 1 12

Samowar duży na 50 szklanek do sprzedania za przystępną cenę. Rynek główny Nr. 19, I. piętro w oficynie. 53 1 2

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w. zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 2032

Młody filozof nie mając żadnej pomocy znajduje się w krytycznem położeniu poszukuje lekcji w Krakowie lub na prowincji, pod wszelkimi warunkami. Łaskawe zgłoszenia N. P. Poste restante Kraków. 55 1 4

Pokój duży na I em piętrze z osobnym wchodem z meblami lub bez, a na żądanie z usługą i całem utrzymaniem dla osoby lubiącej spokój, jest do wynajęcia w domu l. 15 przy ul. Karmelickiej. Wiadomość tamże, I piętro od frontu. 14 6 ?

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca swoje 127 1 12

WYROBY POWROŹNICZE I SIECIARSKIE

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd wykonuje **nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöhlarn.**

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. Marceli Świechowski.

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Podgórza, rozparcelowawszy część plant przy ulicy Trzeciego Maja od strony budowy nowej szkoły ku ulicy Kalwaryjskiej, wystawia niniejszem te nowo powstałe parcele budowlane na sprzedaż.

Mający chęć kupienia mogą dotyczący plan parcelacji przejrzeć w biurze budownictwa miejskiego, gdzie zarazem cena kupna zaoferowaną być może.

Zwraca Magistrat uwagę, że place budowlane, o których mowa, nadają się bardzo pod budowę, która tem korzystniej wypaść może, że w miejscu istnieją fabryki cegieł, dachówek i wapna, tudzież składy kamienia, że zatem z powodu blizkości położenia i dostawy drogą nieomyconą materjały budowlane znacznie taniej wypadną. Można też pod korzystnymi warunkami nabyć materjał wapienny i kamienny u zarządu miejskiej fabryki wapna i miejskich kamieniołomów.

Magistrat miasta Podgórza,

dnia 23 stycznia 1893 r. 111 2 4

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania za niezrównane wyroby

kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną, MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

OLEJEK TANINOWY,

oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu, Flakonik 50 ct,

POMADA CHINOWA,

wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Flakon 80 ct.

WODA ATEŃSKA

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA

nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 ct.

OLEJEK CHINO-TANINOWY

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosow. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsze prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieży. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY

do czyszczenia zębów,

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie: sklepy własne i ulica Kopernika l. 3, ul. Hallecka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice 2; w Czerniowcach Rynek 2.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 28 stycznia 1893 nabyłem na własność w drodze kupna

handel towarów korzennych

istniejący dotąd pod firmą **GUSTAW SCHRAM we Lwowie, ul. Batorego l. 2** i takowy odtąd pod moją własną firmą

LEONARD SOLECKI

dalej prowadzić będę.

Handel mój zaopatrzyłem w towary jak najlepsze i zupełnie świeże, które po cenach najumiarkowańszych polecam.

Gruntowne wykształcenie zawodowe, pierwszorzędne źródła zakupu, nie mniej szybka ekspedycja dają rękojmię, że P. T. Publiczność z usług moich zadowoloną będzie, proszę zatem o łaskawe względy.

Z wysokim szacunkiem

Leonard Solecki,

Lwów, ul. Batorego l. 2.

1035 1 2

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich I TOKARSKICH

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L, 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek i t. p.

Odznaczeni listem pochwalnym przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.



Podejmujemy się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycie meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. **Wszelkie wyroby mebli giętych wypistanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy dużo wyrobów mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarząd.**

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach.
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnieniu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Bardzo ważne dla Panów!

Z powodu krótkich dni w tej porze, urządziliśmy w składzie naszym światło elektryczne, które umożliwia rozpoznać kolor i jakość towarów jak w dzień.

FILIA WIEDEŃSKA

Heilmana Kohna i Synów

SUKIEN MĘSKICH

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

poleca w doborowym zapasie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz wielki wybór ubrań dziecinnych podług najnowszego fasonu.

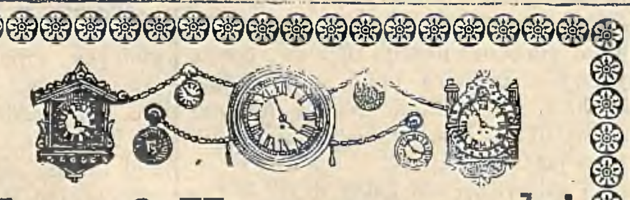
po cenach fabrycznych.

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9. w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Piłźnie w Tarnowie w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w N. Sączu,



Józef Komorowski

zegarmistrz

we Lwowie ulica Akademicka l. 5

wielki wybór

zegarów, zegarków i łańcuszków

złotych i srebrnych w najnowszych fasonach

sprzedaję po umiarkowanych cenach.

Przyjmuję naprawy i wykonywam takowe z całą sumiennością i umiejętnością jako specjalista.

Nie masz nic w świecie lepszego do polecenia na żołądek **a osobliwie w czasie panujących epidemij,** jak

Wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa

powszechnie dzisiaj uznana

KNEIPPÓWKA.

Kneippówka składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności. **Kneippówka** wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co choroblliwe bakterje nie mają do niego przystępu. **Kneippówka** odnawia krew i odmładza organizm — **bo w ziołach leży owa tajemnicza odradzająca siła.**

Cena flaszki 1 złr

Do nabycia wyłącznie w Składzie materjałów

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO 106

we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej l. 2.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ważne dla PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch nowa pierwsza

PAROWA FABRYKA CEGIEŁ,

oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów", zendrówek, „Klinkierów", cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p. — Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwszorzędnych fachowców. — Wszystkie wyroby uskutecznione będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI" poczta Podgórze.

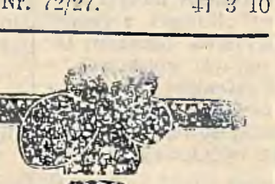
Dla Krakowa upoważniony został do sprzedaży Adolf Kirsch, ulica św. Sebastjana 30.

KAŻDA

oszczędna gospodyni

chcąca pić **dobrą i bardzo tanią kawę,** musi się udać do Ekspedycji kawy Altstädtera, zkąd wysyła się codziennie w 3, 5 i 10 kg. paczkach najlepszej jakości mieszaninę kawy Cube — perłowej i Mocca po cenie 1 kg. złr. 1·30, 3 kg złr. 3·90, 5 kg. złr. 6·20, 10 kg. złr. 12, za pobraniem pocztowem lub po przysłaniu należytości franco.

Altstädter — Budapest, Königsgasse Nr. 72/27. 41 3 10



TYLKO PRAWDZIWE

granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Potrzebny jest magister farmacji na stałą posadę

Solarjum mięsięcznie 30 złr. oraz utrzymanie. Zgłoszenia z podaniem dotychczas zajmowanych miejsc, nadesłać należy do apteki w Podhajcach. 129 1 3

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie

w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Sobota dnia 4-go Lutego

ZUP: Barszcz zabielany. Rosół z kluskami wątrob. Consomé.

PIECZ. PRZYST.: Jajka na śmietanie. Makaron włoski z parmezan. Mózg w rydzach. Szt. mięsa, sos koprowy. Bigos myśliwski. Sztufada z püre kartoflanem. Bitki w sosie grzybowym. Kotlet à la maitenon.

LEGUM.: Pierożki leniwe. Ptyś smażony ze sokiem. Galaretka.

Nowo otworzony SKŁAD sreber chińskich

z renomowanych fabryk z gwarancją długoletniej trwałości, po bardzo niskich cenach poleca

D. Kośnierski

Lwów, plac Marjacki l. 3, od ulicy Krętej obok hotelu ZORZA.

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA w Żywcu.

Takowe sprzedaje po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek narazie odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

Srebrny medal zasługi z Wystawy krajowej z roku 1887, dany przez ces. król. Ministerstwo handlu.



PIERWSZA PAROWA FABRYKA WYROBÓW ŚLUSARSKO-BUDOWLANYCH

w Krakowie, ul. Starowiślna L. 31 (dom własny).

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie. Ceny fabryczne.

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU

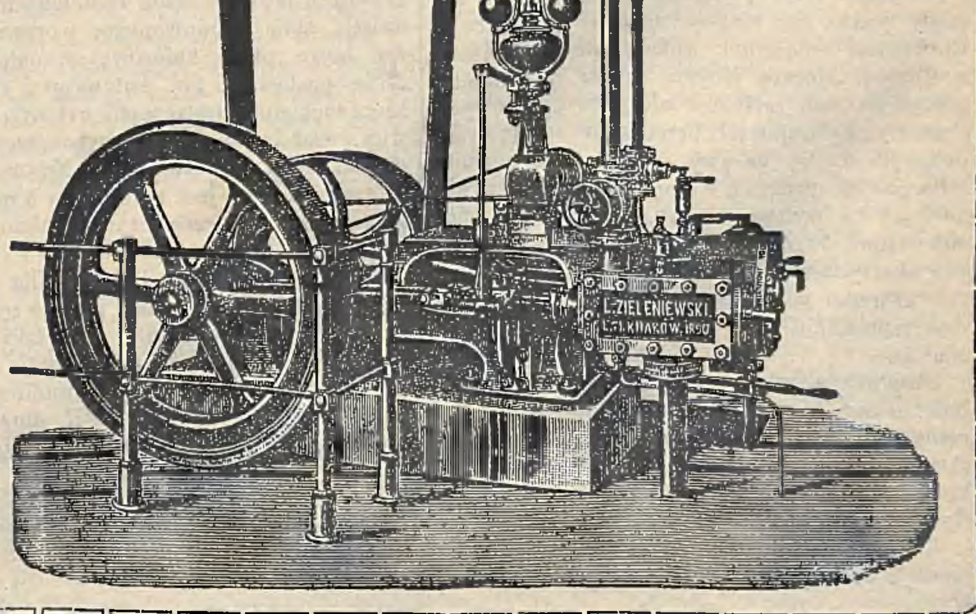
pod firmą

L. ZIELENIEWSKI. — KRAKÓW.

wykonywa:

Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers". — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalnie.

Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie.



Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Grzewski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.